

PRAWDZIWE HISTORIE
wnioski · opinie · porady

„SZOK!”
~ Zdradzony

BEZ CENZURY!

JEJ

ZDRADA

NA BAZIE DOŚWIADCZEŃ TYSIĘCY LUDZI
DOWIEDZ SIĘ, CO MASZ TERAZ ZROBIĆ!



~ Natasha Nevidea & ~ Marcin Black

- Dlaczego zdradzają...
- Sygnały zdrady...
- Co mówią kochankowie...
- Wybaczyć, czy odejść...
- Rozstanie, rozwód...
- Życie po zdradzie...

!ALE!
HISTORIE!

Nr 1 TAKA SERIA
WYDAWNICZA
www.alehistorie.pl

NATASHA NEVIDEA & MARCIN BLACK

JEJ ZDRADA

PRAWDZIWE HISTORIE

WNIOSKI * OPINIE * PORADY

!ALE HISTORIE!

© Copyright by **!ALEHISTORIE!**, wyd. II, Warszawa 2015.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment nie może być publikowany ani reprodukowany bez pisemnej zgody wydawcy.

Projekt okładki: Izabela Surdykowska-Jurek, Magdalena Muszyńska
AMARAND Studio (www.amarand.pl)

Skład: Wojciech Ławski

ISBN: **978-83-941854-1-1**

!ALE HISTORIE!
ul. Bełska 6, 02-638 Warszawa
kontakt@alehistorie.pl
www.alehistorie.pl



SPIS TREŚCI

<u>Wstęp od autorów</u>	<u>5</u>
<u>Dlaczego i z kim kobiety zdradzają. Przyczyny i konsekwencje</u>	<u>11</u>
<u>Jak wykryć jej zdradę. Sygnały zdrady</u>	<u>57</u>
<u>Historie jej zdrady i co o tym myślą inni</u>	<u>77</u>
<u>Jestem/byłem kochankiem waszych kobiet</u>	<u>213</u>
<u>Życie po zdradzie. Wybaczyć jej, czy odejść...</u>	<u>225</u>
<u>Trudno... rozwód. Jak to przetrwać</u>	<u>285</u>
<u>Nowe życie po rozwodzie. Może być lepiej!</u>	<u>305</u>
<u>Jak uchronić się przed zdradą. Jak postępować z kobietą</u>	<u>323</u>
<u>Jutro będzie lepiej – trochę humoru na poprawę nastroju</u>	<u>375</u>

WSTĘP OD AUTORÓW

Niniejsza książka, w pierwotnym zamyśle, miała stanowić swego rodzaju kompendium wiedzy na temat przyczyn i skutków zdrady partnerskiej, w tym małżeńskiej. Źródłem wiedzy miały być liczne publikacje na ten temat oraz szereg prac naukowych i klinicznych. Chcieliśmy jednak „sprowadzić” naszą publikację bliżej rzeczywistości, niż bazować wyłącznie na uczelnianych teoriach. Potrzebne nam było zilustrowanie naukowych tez i prezentowanych opinii poprzez autentyczne wypowiedzi ludzi doświadczonych problemem zdrady. Zaczęliśmy więc, z pomocą kilku osób, przedzierać się przez setki tysięcy postów na setkach forów internetowych, gdzie tematyka ta była poruszana. Po długich analizach, doszliśmy jednak do wniosku, że internauci mają do powiedzenia o wiele więcej „prawd z życia wziętych” niż niejeden publicysta, naukowiec czy psycholog. Nie kwestionujemy ich wniosków, teorii ani opinii – wręcz przeciwnie, uznajemy, że są one swego rodzaju fachowym podsumowaniem wyników z przeprowadzanych badań społecznych. Ponieważ powstało w tym zakresie szereg publikacji, uznaliśmy, że formuła naszej książki będzie inna.

Zgodziliśmy się, że najbardziej miarodajnym obrazem rzeczywistości są autentyczne wypowiedzi ludzi, których spotkało przykre doświadczenie zdrady partnerskiej. Znaleźliśmy niezliczoną ilość naturalnie prawdziwych, opartych na faktach wypowiedzi, które skłoniły nas do weryfikacji pierwotnego zamysłu wydawniczego. Postanowiliśmy niemal całkowicie oddać głos Wam – internautom – ludziom, którzy sami piszą o tym, co ich spotkało w ich własnym życiu. Jakże zaskakujący był fakt, że na podstawie tych wielu wypowiedzi, można bez problemu wyrobić sobie opinię na tematy, które dziś mogą być dla nas wielką niewiadomą. Kiedyś, tzw. życiowe prawdy opisywały przysłowia, będące ludową mądrością pokoleń (i niewiele się zmieniło!). W dzisiejszych czasach rewolucji społecznej wynikającej z równouprawnienia, informatyzacji na-

szege życia oraz wszechobecności Internetu, portali społecznościowych i randkowych – stare prawdy (z niewielkimi modyfikacjami), są wciąż aktualne. Internauci poruszają te same problemy, które dotyczyły naszych prababek i pradziadków. Z tą jednak różnicą, że robią to częściej, śmieiej i bez barier związanych często z upokarzającymi sytuacjami, o których oficjalnie wstydzimy się rozmawiać. W dobie Internetu, dzięki zachowaniu anonimowości, możemy dzielić się swoimi problemami z innymi ludźmi, prosić o radę lub ich udzielać, opowiadać swoje historie, toczyć dyskusje... wreszcie samemu wyciągać wnioski na podstawie wymiany poglądów z ludźmi, którzy już wcześniej doświadczyli tego, co dziś jest naszym bolesnym udziałem. Ci doświadczeni (często wielokrotnie), potrafią nam powiedzieć, co nas czeka dalej, co jest za następnymi drzwiami, które los właśnie nam otwiera... Jeśli tylu ludzi mówi to samo o „kolejach rzeczy”, czyż w moim indywidualnym przypadku może być inaczej? Oczywiście, może tak być. Jednak w większości przypadków, doświadczenia innych ludzi (w tym wypadku – w temacie zdrady), są często spójne i bardzo uczące. Dają też spokój, gdyż otrzymujemy wiedzę, czego należy się spodziewać i jak postępować w obliczu niewierności partnera. Dzięki temu szybciej odnajdujemy naszą drogę do nowego, lepszego życia. Bez kłamstw, wiarołomstwa, zdrady, poniżenia i uczuć ulokowanych w osobach, które na to nie zasługują...

Postanowiliśmy prawie w całości oddać głos internautom, zarówno kobietom, jak mężczyznom. Zarówno młodym, jak i tym starszym, którzy dzielą się z nami swym ogromnym życiowym doświadczeniem. To oni, opisując historie swoje, jak i ludzi ze swojego otoczenia, pokazują nam, jak naprawdę w obecnych czasach kształtują się relacje między partnerami, małżonkami i kochankami. Uświadamiają nas niejako „na żywo”, jak dziś wygląda ZDRADA i jak ją postrzegamy przez pryzmat obecnych czasów, naszych małżeństw, relacji z innymi ludźmi... wreszcie przez pryzmat własnej wizji osobistego szczęścia w obliczu doświadczanej, życiowej tragedii.

Spodziewamy się, że niniejszą publikacją będą zainteresowani nie tylko mężczyźni próbujący zrozumieć motywy i skutki zdrady, której doświadczyli ze strony swych partnerek lub żon. Również kobiety mogą znaleźć tu odpowiedź na trapiące je pytania, rozszyfrować własne od-

czucia, poznać konsekwencje być może obecnej lub planowanej zdrady swojego partnera. Mogą wreszcie dowiedzieć się, co mówią kobiety, które dopuściły się zdrady z mężami innych kobiet, będąc często w ich najbliższym otoczeniu.

Zachęcamy też do zapoznania się z równoległą pozycją „Jego zdrada. Historie prawdziwe”, która tylko pozornie skierowana jest wyłącznie do kobiet. Okazuje się, że wiele wypowiedzi należy lub dotyczy mężczyzn, którzy zdradzając swoje żony/partnerki, są jednocześnie kochankami... żon/partnerek Naszych! Warto poznać ich punkt widzenia i motywacje, jakimi się kierują.

Niniejsza książka to swego rodzaju Księga Cytatów opatrzona naszym komentarzem na początku każdego rozdziału. Dokonaliśmy autorskiego wyboru poszczególnych postów tak, aby zachować obiektywną równowagę wśród przeciwstawnych niekiedy opinii. Czasem są to indywidualnie opowiedziane historie i szereg komentarzy internautów, innym razem – swobodnie dobrane opinie z wielu różnych forów internetowych, jednak zawsze związane z tematem danego rozdziału.

Starając się być w zgodzie z prawami cytatu, pod wszystkimi wypowiedziami znajduje się ich źródło w formie nazwy strony internetowej (lub jej podstrony), z której pochodzi dana wypowiedź. Jak wynika z natury Internetu, wypowiedzi internautów są anonimowe. Ich opinie nie są nigdy podpisane, a jeśli już, to wyłącznie jako „gość” lub za pomocą przypadkowego „nicka”, tak więc nie jest możliwe ich zweryfikowanie. Mimo to, ze względu na szczególną dbałość o maksymalną ochronę prywatności osób, które dobrowolnie umieszczały swoje wypowiedzi na publicznie dostępnych forach internetowych, podjęliśmy w tym zakresie dodatkowe starania.

Świadomie zrezygnowaliśmy z publikacji daty umieszczania postów. Wszystkie postacie, daty, imiona, nicki, wiek, nazwy miast i krajów zostały zmienione. Zachowano oryginalną treść wypowiedzi oraz komentarzy z niewielkimi korektami błędów ortograficznych, interpunkcji i stylistyki, a także wykropkowano wulgaryzmy. W niektórych przypadkach dokonano pominięcia nieistotnych dla treści lub niemożliwych do zrozumienia elementów wypowiedzi, co uwidacznia symbol „(...)”.

Ponieważ część wypowiedzi nie posiadała znaków przystankowych, jako przerywnik stosowano symbol „ ... ” oraz „ – ” lub stosowano zastrzykanie ciągu zdaniowego, rozpoczynając, po kropce, nowe zdanie z dużej litery (bez wpływu na ciąg myślowy i sens treści).

Cytaty wewnątrz przytaczanych wypowiedzi oznaczone są symbolami „».....«”.

W pojedynczych przypadkach zastosowano znak „[...]” dla oznaczenia przypisu autora.

W książce nie wykorzystano świadomie żadnej wypowiedzi ani cytatu z oficjalnych autorskich publikacji, książek, czy artykułów pisanych lub w formie elektronicznej (z jednym wyjątkiem). Treść pochodzi wyłącznie z anonimowych wypowiedzi internautów. Autorzy, nie ingerując w ich treść zgodnie z prawem cytatu, nie mogą brać odpowiedzialności za nieświadomą możliwość wystąpienia w tych wypowiedziach fragmentów treści ww. publikacji innych autorów. Co więcej, cytowane treści są wielokrotnie powielane lub dublowane na wielu różnych portalach internetowych, o czym Autorzy mają prawo nie wiedzieć. Podawane źródło określa miejsce w sieci internetowej, w którym dana wypowiedź została znaleziona w ciągu ostatnich 2 lat pracy nad materiałem do książki. Autorzy nie ponoszą odpowiedzialności za późniejsze zarchiwizowanie lub usunięcie wybranych wypowiedzi przez administratorów poszczególnych portali, jak również za fakt zakończenia działalności przez niektóre z nich.

Jakiegokolwiek podobieństwo do zdarzeń opisanych w innych publikacjach oraz sytuacji, które mogą czytelnikom kojarzyć się ze znanymi im prywatnymi historiami, jest czysto przypadkowe i nie dotyczy ich samych ani osób, które są im znane.

W przygotowaniu i druku są już kolejne pozycje książkowe z naszej serii

„ALE HISTORIE!”

Wszystkie publikacje zawierają wyłącznie prawdziwe historie „z życia wzięte”.

Zachęcamy do zapoznania się z aktualnie dostępnymi pozycjami na naszej stronie internetowej:

www.alehistorie.pl

Pod ww. adresem znajduje się prosta ankieta, która mierzy zainteresowanie czytelników poszczególnymi tematami. Wypowiedz się i Ty!

KOLEJNE POZYCJE W PRZYGOTOWANIU:

- **Nie trzeba zdrady, aby się rozwieść** (*alkoholizm, despotyzm, hazard, terror psychiczny, przemoc fizyczna, kryminał, nieodpowiedzialność, „wieczny chłopiec”, maminsynek, nieudacznik, nimfomanka, zakupoholiczka...*)
- **Intercyza małżeńska – chcemy podziału majątku!**
- **Jak uprawiamy sex**
- **Romans biurowy i „wyjazdowo-integracyjny”**
- **Romans internetowy**
- **Z życia agencji towarzyskich**
- **Skuteczny podryw – jak zdobyć kobietę**
- **Jak poderwać faceta – polowanie na dobrą partię.**
- **Cała prawda o horoskopach partnerskich**
- **Kryzys wieku średniego u mężczyzn i... u kobiet!**
- **Jak poradzić sobie z depresją**
- **Stres – nie daj się, wstawaj i walcz!**
- **Moja teściowa to potwór!**
- **Koniec z nadwagą – co działa!**
- **Unieważnienie ślubu kościelnego**
- **Domowy terror (jego i jej)**
- **Życie po życiu. Doświadczenia śmierci klinicznej**

- Przepowiednie i wróżby – czy to się sprawdza?
- Jak nie wychować potwora i egoisty
- „Bunt młodzieńczy” nastolatków
- „Wyścig szczurów” – biurowe absurdy
- Zostawiłem korporację, rzuciłem karierę i... żyję lepiej!
- Menopauza – jak radzimy sobie z przekwitaniem
- Andropauza – okres przekwitania u mężczyzn
- Jak poradzić sobie ze starością
- Samotna matka z dzieckiem
- Życie w konkubinacie jest lepsze?
- Mam w rodzinie narkomana
- Pomysły na biznes i droga do niezależności
- Jak zarobić, a się nie narobić
- Agresywne i nieobliczalne kobiety
- Życie z alkoholikiem
- Jestem gejem, jestem lesbijką...
- Śmierć bliskich – jak to przetrwać
- Mój mąż to nieudacznik
- Sprawy rozwodowe i walka o dzieci
- Nieśmiałość i samotność

© WSZYSTKIE PRAWA DO W.W. PUBLIKACJI,
ICH TYTUŁÓW I TEMATYKI SĄ ZASTRZEŻONE

ROZDZIAŁ 1

DLACZEGO I Z KIM KOBIECY ZDRADZAJĄ PRZYCZYNY I KONSEKWENCJE

Żyjemy w ciągłym biegu, jesteśmy coraz bardziej zapracowani, nie mamy na nic czasu. Praca, dom, dzieci, praca, dom, dzieci i tak codziennie. Sama praca to dziś 80% naszej energii i czasu, a na resztę... często nie ma już siły. Nawet na rozmowę z osobą, z którą dzielimy swoje życie. Stajemy się po pewnym czasie zupełnie obojętni wobec siebie, żyjemy na dystans. Relacje między nami stają się powierzchowne, mijamy się w drzwiach bez słowa, bezpowrotnie oddaliśmy się od siebie i pewnego dnia, nagle... JAK TO SIĘ MOGŁO STAĆ! Dlaczego ona mi to zrobiła! Dlaczego dowiaduję się ostatni!

Zadajemy sobie podstawowe pytanie: Dlaczego kobiety zdradzają? Jak to w ogóle możliwe?!

Ano możliwe...

Tak było, jest i będzie. Jedynie w dzisiejszych czasach częściej się o tym mówi, a rewolucja społeczna z dużą pomocą mediów sprawiła, że seks i zdrada przestały być tematem tabu. Kobiety są dziś tak samo wykształcone jak mężczyźni, robią kariery zawodowe, panuje RÓWNOUPRAWNIENIE. Dlatego też kobiety są dziś odważniejsze w podejmowaniu kroków związanych z komfortem ich egzystencji. Te, które nie są zadowolone ze swojego partnerskiego życia, równie często dopuszczają się niewierności, jak dotychczas niektórzy mężczyźni. I dużo śmieiej biorą inicjatywę w swoje ręce... a w przyrodzie musi występować rów-

nowaga. Mężczyźni, którzy zdradzają, z kimś to w końcu robią. Raczej nie sami ze sobą (choć i to się zdarza), a to wskazuje tylko na jedną możliwość: robią to z kobietami, także naszymi partnerkami i żonami. A z kim zdradzają kobiety? Oczywiście z mężczyznami... tymi z poprzedniego zdania. I koło się zamyka.

Tak więc, jeśli wierzyć setkom publikacji na ten temat, obecnie zdrady dopuszcza się podobna liczba kobiet, jak i mężczyzn... i wcale nie jest to mała liczba (zainteresowani mogą to sprawdzić w fachowych publikacjach). Dlaczego wydaje się, że jest inaczej? Otóż, kobiety, mając więcej do stracenia ze względu na społeczne stereotypy, są bardziej ostrożne, lepiej się kamuflują i znacznie trudniej jest udowodnić im zdradę. W przeciwieństwie do wielu „chełpiących się” posiadaniem kochanki mężczyzn, nie rozmawiają raczej na ten temat z przyjaciółkami i znajomymi. Chcą chronić zarówno swoją reputację, jak i (paradoksalnie) własną rodzinę, której zwykle nie chcą utracić, także ze względu na dzieci (podobnie zresztą jak mężczyźni). Dlatego niewierność kobiet może pozostawać nieujawniona czasem przez wiele lat, a mężczyzna dowie się o tym jedynie dzięki „życzliwym” lub podejmie trud weryfikacji swojej trafnej intuicji.

Problem również w tym, że w przeciwieństwie do mężczyzn, kobiety angażują się w alternatywny związek często w sposób bardziej emocjonalny, co prowadzi do długotrwałych romansów i budowania wizji nowego życia z kochankiem (choć relacje wyłącznie dla doznań fizycznych również mają miejsce, szczególnie wśród bardziej dojrzałych kobiet). Wygasa jednocześnie szacunek i miłość do dotychczasowego partnera, choć czasem kobiety twierdzą, że... kochają obu mężczyzn, którzy nawzajem się uzupełniają – jeden jest wspaniałym mężem, ojcem (i czasem „bankomatem”), drugi – wspaniałym kochankiem.

Bez względu jednak na „konfigurację” niewierności, po ujawnieniu zdrady (co praktycznie zawsze ma miejsce!), związek jest jak rozbity dzbanek – nie sposób poskładać go powtórnie tak, aby nie były widoczne rysy... nie mówiąc już o bezpowrotnie zniszczonym zaufaniu.

Oczywiście, nie należy generalizować. Istnieje zdrada wyrachowana, wielokrotna, wynikająca z braku szacunku do partnera i niskiej własnej moralności. Zdarza się jednak równie często, że niewierność wielu ko-

biet wynika z braku subiektywnego poczucia szczęścia i bezpieczeństwa we własnym związku, z braku wsparcia i zrozumienia, z braku zainteresowania i poczucia miłości oraz ciepła ze strony swojego partnera. Chcą być adorowane, chcą rozmawiać, chcą romantycznie spędzać czas wolny, chcą być doceniane przez męża i widzieć niegasnącą fascynację w jego oczach... lecz, gdy czują, że zostały sprowadzone do roli „matki, kucharki i praczki” – przynosi to frustrację, brak spełnienia i niską samoocenę własnej atrakcyjności. W takiej sytuacji tylko jeden krok dzieli związek od problemu zdrady. Kochanek pojawia się przypadkowo, a nieoficjalna i skrywana relacja rozwija się wówczas niespodziewanie szybko.

Czasem zdarza się też, że niewierność wynika ze znudzenia partnerem lub z czystej ciekawości. Dzieje się tak często w małżeństwach zawartych bardzo wcześnie, z powodu „wpadki” lub gdy jedno z małżonków nie miało nigdy innego partnera seksualnego.

Istnieją również sytuacje, w których partnerka, mimo zamążpójścia, nie jest usatysfakcjonowana pozycją społeczną czy też materialną partnera i kontynuuje „poszukiwania”, nie bacząc na ryzyko ujawnienia niewierności i rozwodu z tragedią dzieci w tle.

A zdrada z zemsty za niewierność partnera? Tak, też się zdarza, czasem nawet po wielu latach...

A że kobieta zmienną jest? Tak, powiedzenie to nie wzięło się znikąd i... to też może być powód.

Jak stwierdził jeden z uczestników dyskusji na pewnym forum:

„Dasz z siebie za mało – niedobrze. Dasz za dużo – też niedobrze. Będiesz romantyczny i opiekuńczy – wyjdiesz na mięczaka, będziesz stanowczy i męski – wyjdiesz na nieromantycznego brutala i chama nierozumiejącego kobiet ;-)”

Z kolei w innej wypowiedzi postawiono tezę, że kobiety wprowadzie tęsknią za romantycznym i ciepłym partnerem, jednak gdy tenże się w końcu pojawi, szybko zaczyna być postrzegany jako nudziarz i mięczak. Następuje zmiana kierunku tęsknoty w stronę silnego samca – macho. Po jego pojawieniu się, kobieta za jakiś czas stwierdza, że „brutalność i sponiewieranie” nie jest w istocie spełnieniem jej marzeń. Wraca więc do tego pierwszego „romantyka”, a jeśli ten nie chce już jej znać, wynajduje innego spokojnego „intelektualistę”, byle skrajnie odmiennego od poprzedniego „brutala”. Ten, znów po pewnym czasie,

przestaje imponować naszej kobiecie i ta szybko traci do niego szacunek. Myśli znów o silnym samcu, o brutalności i twardych mięśniach. Gdy macho się pojawia, wszystko dzieje tak, jak poprzednio. Po pewnym czasie kobieta ma dość i opowiada koleżankom, że facet powinien być delikatny, romantyczny, spokojny itd. Odchodzi więc wkrótce cała poobijana, ochoczo odpowiadając na zainteresowanie melancholijnego poety, którego wkrótce porzuci, gdyż znów zatęskni... i tak „w koło Macieju”, choć ten przysłowiowy Maciej nie ma na to żadnego wpływu ;-)

Okoliczności i powodów, które doprowadzają kobiety do zdrady, jest tak wiele, że nawet wszystkie opisane dalej historie nie wyczerpują tematu.

Pamiętajmy, że wina często naprawdę leży po obu stronach, jedynie jej ciężar jest nierównomiernie rozłożony i przytłacza mężczyzn, którzy nie rozumieją, dlaczego ich to doświadcza.

Zrobiliśmy pewien eksperyment. W książce „Jego Zdrada. Historie prawdziwe” umieściliśmy komentarz do analogicznego rozdziału. Jedyne, co zrobiliśmy poniżej, to zmieniliśmy płeć z męskiej na żeńską i wykropkowaliśmy 3 (dosłownie trzy) zdania dotyczące wyłącznie mężczyzn. Okazuje się, że sens postawionych tez nie został zachwiany. Czy to efekt czasów równouprawnienia? Zobaczmy...

Dobrze wiemy, że nie jesteśmy idealni, że mamy wady, które mogą denerwować nawet najbardziej zakochane w nas kobiety. Tylko czy to właśnie te rzeczy sprawiają, że kobiety nas zdradzają? Okazuje się, że nie.

Wasza dzisiejsza wierna partnerka może za kilka lat stać się wiarołomną żoną i wpływ na to będzie miało wiele czynników, także niezwiązanych z Wami. I odwrotnie. Kobieta, która dziś jest wiarołomna wobec swojego partnera, może w przyszłości w innym związku być wzorem wiernej i oddanej żony i matki. I na koniec być może to ona zostanie zdradzona, gdyż jej zachowanie nie jest tym, czego oczekuje od niej nowy partner, a wcześniej kochanek.

Z drugiej strony, jest wiele racji w potocznym stwierdzeniu „kto raz wszedł do tej rzeki, ten już zawsze będzie w niej brodził” (przy czym zamiast rzeki, w wypowiedziach często występuje, być może trafniejsze

słowo – bagno). Jest to jednak często kwestia słabego kręgosłupa moralnego i próby leczenia kompleksów z przeszłości. Dotyczy to w równym stopniu zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Tak jak wielu mężczyzn nie potrafi poradzić sobie z nagłym sukcesem zawodowym, społecznym, czy też finansowym, tak samo dotyczy to kobiet, które potrafią ze zdwojoną siłą manifestować ten fakt we własnym małżeństwie, jeśli jeszcze, nie daj Boże, mąż zarabia mniej. Stają się „innymi ludźmi”, stają się dla nas obcymi, zapatrzonymi w siebie egoistkami, których światopogląd zmienia się wraz z przyrostem stanu konta i zainteresowaniem ze strony innych mężczyzn. Wczorajsza zakompleksiona dziewczyna przeobraża się nagle w pewną siebie, podkreślającą swój status, dojrzałą kobietę, która przestaje się liczyć z tymi, którzy wspierali ją w „normalnych czasach”. Pieniądze dają jej poczucie pewności siebie. Myśli, że może „wszystko” i nie potrzebuje już nas w swoim świecie, gdyż za bardzo „odstajemy”. Nie rozumie, że jest to tylko ułudą, która skończy się kolejną tragiczną pomyłką, tym razem dla niej samej. Mężczyzna, który ją kiedyś kochał, nie przyjmie jej z powrotem. Za bardzo go zraniła... ale niektórzy z nas potrafią przebaczyć i wypuścić wiarołomną kobietę powtórnie do swojego życia. Czy słusznie? Czy na długo?

Niektóre kobiety powiedzą nam wprost, że to „wypadek”, że „nie planowały tego”, że „tylko ciebie kocham”... i paradoksalnie, często rzeczywiście tak jest z ich punktu widzenia. Może jest jakaś racja w teoriach o potrzebie ciągłego (...) udowadniania swojej atrakcyjności (...). Kobieta mówi: „nie mam tego w domu, nie jestem doceniana, a ten trzeci potrafi mi to dać...”. Dlaczego jednak nie rozmawia o tym z partnerem? A może... komunikuje to przez lata, lecz my tego nie zauważamy? A może mają od nas wszystko, ale ta zwykła potrzeba (niespełniania rzekomo przez nas) bycia wciąż zdobywaną sprawia, że tracą instynkt samozachowawczy? (...) I będzie żałowała, że „to” się stało, będzie chciała wrócić, jednak nie wie, że o ile wybaczenie jest możliwe, to... zapomnieć się nie da.

I pamiętajmy, że działa to w obie strony. Kobiety równie silnie przeżywają zdradę i tak samo jak my nie są w stanie zrozumieć...

Niezmiernie trudno jest określić jakąś prawidłowość w naszych zachowaniach, gdyż wszyscy różnimy się od siebie, a wpływ na to mają geny, wychowanie, środowisko, wykształcenie i charakter bliskich, z którymi przebywamy na co dzień.

Jak wspomniano we wstępie, wina zwykle leży gdzieś po środku, ale jej większy ciężar może być zarówno po stronie partnerki, jak i naszej. Należy nauczyć się wyciągać z tego wnioski i nie powielać błędów w przyszłości. Zdradzony mężczyzna bardzo często na początku czuje złość i chęć zemsty, później bezradność i wbrew pozorom, radzi sobie z tym problemem niekiedy gorzej niż kobiety. Ale może czasem, własnym zachowaniem, w nieuświadomiony sposób, sami prowokujemy to, co nas spotyka? A może „po fakcie” nie warto się zadręczać i rozpamiętywać tego, co nie jest tego warte?

Zobaczcie sami... swoje historie opisują także kobiety i warto dokładnie przeanalizować ich punkt widzenia. Nie będzie więcej komentarzy, oddajmy głos ludziom, których mijamy na ulicy, ludziom takim ja my, którzy postanowili opowiedzieć swoje historie, może czasem nieskładnie i niestylistycznie, ale skupmy się na treści, którą napisało samo życie...

~ Marina

„To trudny temat. Ale moim zdaniem zdradzają, bo faceci ich nie doceniają. Traktują jak kucharki, sprzątaczkę, matki albo maszyny do seksu. A my potrzebujemy miłości, czułości, delikatności – wtedy dbamy o siebie na 200%, kochamy się z mężami chętnie, a nie wymigujemy się. Jeśli miłości i szacunku oraz podziwu (jak dla kobiety) nie znajdujemy w domu – wtedy zdradzamy – szukamy miłości u innych”.

Źródło: www.forum.interia.pl

~ Jaaaaaaa

„Temat rzeka... [Dlaczego kobiety zostawiają mężczyzn]:

1) bo zdają sobie sprawę, że... zadrzenie minęło a po nim pozostaje pustka...

2) bo są kiepscy w łóżku... nie starają się albo starają się za bardzo, są egoistami albo nie myślą o sobie, bo chcą za często lub za rzadko,

3) bo nie mogą sobie poradzić ze zdradą,

4) bo poznają kogoś, do kogo zaczynają czuć coś więcej (albo i tylko im się tak wydaje),

5) bo nie mają siły – mąż je bije, dręczy... mimo że nadal się kochają,

6) bo są za słabe psychicznie – np . nie dają sobie rady z chorobą faceta,

7) bo czują się więźniami,

8) bo facet nie podziela ich przekonań,

9) bo pragnienia ich i ich mężczyzn się rozchodzą w przeciwnych kierunkach (praca, dzieci, seks...),

10) bo nie czują się przy nich kobietami, a jedynie robotnicami... praca, dzieci, dom, sprzątanie, gotowanie, pranie, wieczorny seks i tak w kółko....

11) bo same nie wiedzą, czego chcą... ”

Źródło: www.lagata.pl

~ Patty

„Niestety, ale ja zdradziłam po 20 latach, mój mąż sam mnie wepchnął w ramiona innego mężczyzny. Swoim charakterem – jest cholerykiem, tyranem i despotą, który nigdy nie potrafił mnie dobrze traktować, znęcanie psychiczne na porządku dziennym. No i stało się, fakt, że nie jestem z tą drugą osobą, ale za to widzę, że mąż zaczyna się zmieniać, zabiegać o mnie. Stara się, nie wie o zdradzie, ale może coś wyczuł, będę to obserwować, czy to nie jest przejściowe zachowanie.”

Źródło: www.we-dwoje.pl

~ Agnezja

„Nie byłoby zrad, gdyby małżonkowie dbali, zabiegali o siebie wzajemnie i okazywali sobie czułość tak, jak to zazwyczaj jest na początku znajomości. Jestem mężatką od 4 lat i niestety w moim przypadku, od jakiegoś czasu, mąż zupełnie przestał o mnie dbać. A im częściej i dosadniej okazuję mu moją miłość, tym mniej otrzymuję. Od jakiegoś czasu zaczęłam mówić mu o moich obawach, o tym, że mam 28 lat, a czuję się jak starsza pani, która to, co najpiękniejsze, już dawno ma za sobą. A on..? Uważa, że »robię z igły widły... «. Mam tylko nadzieję, że kiedyś zrozumie, o co mi chodzi, oby nie było za późno.... ”

Źródło: zdrowie.onet.pl

~ Zdesperowana

„Jestem już 20 lat w związku, mamy dzieci. Od 9 lat ten związek jest bardziej w papierach niż w realu. Mieszkamy razem, czasem świętujemy razem, żeby głęboko katolickiej rodzinie (z obu stron) szlag nie trafił – kino za darmo i farsa w 3 odsłonach (...). Nie mamy już żadnych wspólnych zainteresowań, jego znajomi najlepiej się bawią, jak spadną pod stół i rano nic nie pamiętają – mnie to nie bawi. Przestałam do nich chodzić na tzw. imprezy, mam małe kółko swoich znajomych, z którymi z kolei mój mąż się nudził, bo za spokojni. Moje próby rozmowy, chociażby o dzieciach, to mówienie do ściany. Coraz bardziej skłaniam się do poszukania sobie faceta na boku, bo mam już tego dosyć.”

Źródło: www.wenusjanki.pl

~ Nataszka

„Logicznym dla mnie pomysłem byłoby: »jest mi z nim tak źle, że chyba w końcu od niego odejdę«. Nie rozumiem więc, dlaczego zamiast takiej reakcji, pojawia się coś zupełnie innego, a mianowicie »jest mi tak źle, że go chyba w końcu zdradzę«.”

Źródło: jw.

~ Carolina

„Zdesperowana – uważam, że zdrada ze złości nie poprawi Ci nastroju na długi czas, a wręcz odwrotnie, na krótko, i jeszcze potem będziesz miała do Siebie żal, że to zrobiłaś. Ale stawiając się w Twojej sytuacji, jestem w stanie po części Cię zrozumieć, że chciałabyś poszukać ukojenia w innych męskich ramionach. Każdy z nas potrzebuje przynajmniej odrobiny czułości i zrozumienia.”

Źródło: jw.

~ Zdesperowana

„Carolina – jeżeli zdradzę, to nie ze złości, ale dlatego, że potrzebuję ciepła, czułości, zwyczajnej rozmowy, normalności, wreszcie sexu. Chyba 9 lat »postu« w małżeństwie to aż nadto. Do tej pory nie zdradziłam (nie licząc innych przykrości). Nie rzucam się desperacko w ramiona pierwszego, jakiego znajdę, po prostu zaczęłam rozważać taką możliwość. Mówią, że 40-latki przeżywają drugą młodość i chyba mnie to trafiło.”

Źródło: jw.

~ Nika

„Takie sprawy załatwia się sądownie. Wydaje mi się, że nie masz odwagi podjąć walki o swoją godność, a on Tobą manipuluje poprzez takie groźby. Czy naprawdę w kraju prawa facet może nie dać kobiecie rozwodu, pomimo rozkładu pożycia małżeńskiego? Może być ciężko, ale czy nie warto zawalczyć o siebie? Swoją drogą 9 lat bez seksu... Hmmmm ciekawe jak on sobie z tym radzi... Może już dawno cię zdradza, a ty masz skrupuły, jak to zwykle my, babki :-). Pamiętaj jednak, że zdrada może się zwrócić przeciw tobie i znajdziesz się w jeszcze gorszej sytuacji niż teraz, bo to twoje małżeństwo może rozpaść się z hukiem i to ty zostaniesz obarczona odpowiedzialnością za taki stan, a twój sprytny małżonek wykręci się jak zwykle i zostaniesz na lodzie... Dlatego warto zakończyć małżeństwo uczciwie, niekoniecznie ze względu na niego, ale na własne dobro!”

Źródło: jw.

~ Spróbowalam

„A ja muszę Wam się przyznać, że na prawdę zdradziłam. I nie mam wyrzutów sumienia. A mojego męża pokochałam mocniej po tym, co zrobiłam. A powód? Mój mąż jest cudowny, wspaniały i kochany, ale bardzo dużo pracuje i nie ma dla mnie czasu. I przez to czuję się czasem samotna. A gdy niedawno spotkałam moją dawną miłość, (...) serducho zabiło mi okropnie mocno. A gdy jeszcze on mi powiedział, że nadal mnie kocha, to stwierdziłam, że muszę zobaczyć, czy fakt, że nasze drogi się rozeszły, sprawił, że ominęło mnie coś ważnego, cudownego, jedynego w swoim rodzaju? I powiem Wam, że Ktoś z góry chyba kieruje naszymi losami, bo przekonałam się, że te marzenia, które skrywałam w sercu przez tyle lat, okazały się ułudą. A mój mąż jest tą moją prawdziwą miłością. I cieszę się, że to zrobiłam, że teraz wiem, że nie mam czego żałować.”

Źródło: www.forum.polki.pl

~ Trzydziestka

„Pomocy! Wiem moja wina, ale prawda jest taka, że się zakochałam jak małolata. Czuję się przez męża niedoceniona, zawsze coś muszę jego zdaniem w sobie zmienić »a to, że się uśmiecham, a to, że jestem społecznicą, że nie chcę wiedzieć, jak zbudowany jest silnik samochodu« itp. Mimo że lubię

samochody i coś czają na ich temat, ale to i tak za mało :(Wiem, że jestem nie tylko mądrą, ale i atrakcyjną kobietą, lecz po tym, co zrobiłam, wiem że mądrą się nazwać nie mogę. Spotkałam Jego, znaleźliśmy się troszkę, ale przypadek sprawił że umówiliśmy się na kawę i mieliśmy możliwość porozmawiania w cztery oczy. I tak była jedna kawa, druga... Na jego widok miałam dreszcze, więc przestałam umawiać się na kawę, myślałam sobie – co Ja robię? Niestety przypadek sprawił, że się znowu spotkaliśmy i na chwilkę zostaliśmy sami, i wtedy mnie pocałował, było to ok. 5 miesięcy temu. Jest to mój drugi mężczyzna w życiu, nigdy z nikim innym oprócz męża nie byłam. Zrywam z nim, ilekroć się spotkamy i guzik z tego zrywania, bo tęsknię, chcę z nim być nawet na chwilę, żeby mnie tylko przytulił, po prostu był. Jednak mam świadomość że ON ma rodzinę i dzieci. Ja również. Związek bez przyszłości, a jednak tęsknimy za sobą :(Wiem, że bez względu na to, jaką podejmiemy decyzję, ktoś będzie cierpiał...”

Źródło: www.facet.wp.pl

~ Zgadzam się

„Jeśli czujesz się źle w związku, to zrób to. Wiem, że nie tak powinno być, że to złe! Ja to zrobiłam i czuję się świetnie, że jest ktoś, kogo kręcę, dla kogo się liczę. Pamiętajcie, że myślimy o zdradzie tylko wtedy, kiedy nasi partnerzy nie widzą w nas kobiety, a kurę domową i matkę dzieci!!!”

Źródło: jw.

~ Mariolka

„Jestem mężatką od 9 lat, nigdy nie oglądałam się za innymi facetami, aż tu nagle przyjaciel domu (7 lat młodszy ode mnie) szepnął mi kilka miłych uwag, zaczęliśmy ze sobą pisać, pojawiały się coraz miłsze słówka... Zaczęłam czuć, jak rosną mi skrzydła, poczułam się młodsza, zaczęłam o sobie bardziej dbać, malować się, w domu tego nie potrzebowałam, bo jakkolwiek bym się nie wyszykowała, słyszałam odpowiedź »może być«. Aż tu nagle, ktoś stojący z boku zaczyna doceniać twoje starania, wiecie, jakie to mile?! Trwało to jakiś czas, aż w końcu zaczęliśmy się potajemnie spotykać, ja i on. Sex był całkiem inny niż w domu z mężem, dochodziła do tego adrenalina, jak za dawnych lat, czułam się jak smarkula podczas pierwszego pocałunku, miałam ochotę zatrzymać czas... Ale trzeba było wrócić do normalnego życia. Najdziwniejsze jest

to, że nadal kocham męża i nie wyobrażam sobie życia bez niego, ale potrzebuję też od czasu do czasu tego drugiego, może po to, żeby czuć się lepsza, młodsza – sama nie wiem.”

Źródło: kobieta.wp.pl

~ Doris

„Jestem mężatką od roku, w związku jakieś 7 lat... i już wysiadam. (...) on się już nie stara tak, jak przed ślubem, nie traktuje mnie dobrze. Siedzi przy kompie w wolnych chwilach albo spędza czas z kolegami. Jest chamski, bo myśli, że po takim dniu, ja w nocy będę się tulić do niego. Never! I nie ma seksu już od paru miesięcy. Jest tylko złość i kłótnie. I niech nikt nie pieprzy mi głupot, że mam z nim rozmawiać! Bo to jest żenująca rada (nie pomaga w jego przypadku). Mam ochotę go zdradzić... Normalnie sam sobie zasłużył.”

Źródło: jw.

~ Natalia

„Zgadzam się. Po co się męczyć! Jestem w związku nigdy nie zdradziłam... Nie podejrzewam swojego partnera o zdradę, ale jest naprawdę beznadziejny, jeśli chodzi o okazywanie uczuć. Nie umie pokazać, że mu zależy na mnie. Nie umie wykazać odrobinki chociaż swojej inicjatywy. Pociąga mnie fizycznie, czasami jest słodki, ale to bardzo, bardzo czasami... Chciałabym częściej słyszeć z jego ust słowa: kocham cię, czy tęsknię (...). Chyba dużo nie wymagam... Przynajmniej tak mi się wydaje... Mówi, że zależy mu na mnie, ale ja tego nie czuję... Mówię mu o swoich potrzebach, ale on nic nie robi, żeby było lepiej... Nie wiem, co to dalej będzie, bo coraz bardziej czuję, że jestem zmęczona tym związkiem.

A z drugiej strony kocham go...”

Źródło: facet.wp.pl

~ Damian

„A ja nie mogę czytać takich bzdur... Kobieta zdradza, bo brakuje jej wartości »duchowych«? Ciepła, bliskości? Różnica tylko w tym, że kobieta słowo seks ubiera w ładne słówka, a i tak chodzi wam o to samo co facetom. Tyle, że my nazywamy rzeczy po imieniu. Baby to hipokrytki, co do faktu o waszych marnych wartościach, to podpisują się pod tym obiema rękami. Więcej niż 50% pańeczek poleci na kasę i na chamskiego samca, a na boku będzie mówić, że chcą delikatnego kochanka. I wracamy do

tematu hipokryzji, same nie wiecie, czego chcecie, a jak coś nie idzie, to wyjaśnienie jest jedno, że prawdziwych mężczyzn dziś już nie ma. Może i nie ma, a może doszli do wniosku, że kobieta to bezzwrotny interes? I nie będą zgrywać supermanów, bo po prostu NIE WARTO!”

Źródło: j.w

~ Stokrotka

„Lecimy na kasę, fury itd. Zastanawiałeś się, dlaczego? Otóż, niczym innym nam nie możecie zaimponować, wszak z waszą inteligencją jest coś nie tak, z kulturą osobistą również, no mało dbacie o siebie, czytaj: brudne włosy, obrzydliwie zaniedbane paznokcie, paskudny pot, przepocone ciuchy, marne perfumy itd. Wykorzystać takiego i kopa w tyłek, będzie następny, a w tym czasie niech wam się wydaje, że jesteście wspinali, cudowni itp. Owszem, jesteście, ale w waszej chorej i niedojrzałej wyobraźni.”

Źródło: jw.

~ Burżuj

„Wiele racji sprawdzonych, nie tylko na własnej skórze. Dziwię się kobietom, które twierdzą, iż kobiecie winno się poświęcać wiele czasu, czułości itd. Nie kwestionuję tego, że tak powinno być. A jedynie to, że jeśli facet zacznie taki być, to laska go odstawia, »bo ogranicza mi wolność, bo kontroluje mi życie, bo jestem wolną kobietą«. Sorry, ale jako młody facet widzę to na porządku dziennym. Tak było w moim przypadku, tak było w przypadku moich znajomych. Koleżanka z jednej strony twierdzi »kocham Romka, choć nie zabiera mnie do teatru, nie okazuje mi tyle czułości, ile potrzebuję« itd. A miesiąc później, gdy Romek zabrał ją na kurs tańca towarzyskiego – zostawiła go – »bo to takie niemęskie...«.”

Źródło: www.durex.pl

~ Julita

„A ja zdradzam swojego chłopaka. Od 2 lat jesteśmy razem i nie mam poczucia winy. On siedzi teraz w Ameryce i rzadko się widzujemy. Myślę, że żadna normalna kobieta nie wytrzyma długo bez seksu. Wiem, że jak wróci na stałe, to przestaną to robić, bo liczy się tylko On. A teraz korzystam z życia.”

Źródło: facet.wp.pl

~ Poprawny

„Takie baby jak ty nie wiedzą, co to miłość!!! Po co to bezowocne życie obok? Gdzie szczerłość, lojalność, godność dla tego faceta? Zdrada jest sygnałem, że w danym związku nigdy nie miały miejsca te magiczne rzeczowniki. Gdy dochodzi do zdrady, to miłości nie było i już! Tej kobiecie tak naprawdę chodzi tylko o to, żeby mieć partnera na własność (tak jak meble), karmi się jego niewiedzą (opętał ją narcyzm i egoizm), oczekuje, że mąż będzie bankomatem, czyli całkiem kimś innym niż kochanek (tworzy własny obraz danej osoby, a nie akceptuje go takim, jakim jest w rzeczywistości). Przykładów można tworzyć wiele, dla których ta kobieta decyduje się być razem z mężem, ale z jej strony nie jest to miłość. Nawet, jeżeli na początku tak jej się wydawało, a po latach opadły zasłony, to właściwie trudno mówić tu o zdradzie. To czas na rozstanie i rozpoczęcie nowego etapu życia. Tylko czy owa twoja znajoma będzie miała na tyle odwagi powiedzieć prawdę i czy mąż będzie miał na tyle siły, aby odejść? Nie. Tak to już jest w takich patologicznych związkach, że osoba egoistyczna nie ma na tyle odwagi powiedzieć prawdy osobie skrzywdzonej, a osoba zdradzana boi się odejść, kiedy dowie się prawdy. Znaczącą rolę w takich przypadkach zaczynają odgrywać kwestie finansowe, mieszkaniowe i wówczas obie strony ogarnia strach przed rozpoczęciem nowego życia. Tam, gdzie nie było miłości, szczerłości i oddania, nie ma możliwości na prawidłowy i zdrowy układ rodzinny.”

Źródło: www.durex.pl

~ Marika

„Kiedyś zdradziłam, dawno temu, ale wyrzuty sumienia mam do dziś, dobrze mi tak, przynajmniej wiem, że tego nie powtórzę. Jednak mam obsesję na tym punkcie, boję się, że obecny partner mnie zdradzi. Boję się być sama, boję się psychicznego cierpienia. Nie potrafię zrozumieć, dlaczego ludzie krzywdzą się nawzajem, czy można komuś zaufać w 100%, przecież to tylko słowa. Trudne jest życie z drugim człowiekiem, lecz jeszcze trudniej jest poznać swoją psychikę i dokładnie określić swoje oczekiwania. Niepewność pozostaje z nami do końca życia. Mojego chłopaka denerwuje to, że jestem załogowana na randkowym portalu, ale on też jest, zresztą tak się poznaliśmy. Dodatkowo, on przegląda strony porno, czuję się zagrożona. Rozmowa o uczuciach przeradza się w kłótnię. Twardy typ mi się trafił,

nie wiem, jak długo wytrzymam. Wiem, że muszę sobie poradzić ze swoją obsesją, bo inaczej zniszczę nasz związek. Jeśli będę go prześladować, on zdradzi, żeby poczuć się wolnym... Ciężkie jest życie w parze, a przecież do tego jesteśmy stworzeni...”

Źródło: www.homiki.pl

~ Doris

„A ja jestem w związku małżeńskim 18 lat, a od 3 lat mam przyjaciela. Mąż pracuje za granicą, przyjeżdża co 2-3 miesiące i oczywiście jest ok. Dzieci są już duże, a ja się zakochałam w mężczyźnie, który także ma żonę i dzieci. Jednak umówiliśmy się, że najważniejsze dla nas będzie dobro rodziny, a na drugim miejscu my.”

Źródło: facet.wp.pl

~ Słoneczko

„Czasami nie ma mądrych, bez względu na okoliczności zdrada może być, ale tak jest wygodnie wytłumaczyć sobie. Ale pewnie powody są – nieraz takie, że druga osoba nam się cholernie spodoba, zauroczymy się no i poleci.....”

Źródło: www.obliczazdrady.blox.pl

~ Pirania

„Kobieta, która zdradza swojego męża to dz...ka. Krzywdzi swoją rodzinę, rodzinę kochanka. Kobiety są perfidne, zakłamate, często tak potrafią omotać faceta, że on wygaduje i robi rzeczy, których nigdy by normalnie nie zrobił. Takie kobiety często posługują się szantażem, aby osiągnąć swój cel.”

Źródło: jw.

~ Lilka

„Nie zdradziłam męża, ale było blisko. Jestem 2 lata po ślubie i jestem przekonana, że mój mąż jest tą osobą, z którą chcę żyć, mieć dzieci i się zestarzeć. Mimo tego doszło do dziwnej sytuacji z kolegą w pracy, która uświadomiła mi własną słabość i głupotę. Mogę szczerze przyznać, że nie myślałam wtedy o swoim mężu. Jestem w szoku po tym, co zaszło. Teraz wiem jednak, że na każdym kroku trzeba się pilnować i przewidy-

wać konsekwencje swoich czynów, unikając niejednoznacznych sytuacji, nie żartować z facetami, nie flirtować i brać życie bardzo poważnie. To brzmi jak ciężka praca.), ale z pewnością się oplaci i zaowocuje niezachwianą wiernością. Cieszę się, że jeszcze nie spieprzyłam wszystkiego do końca.”

Źródło: jw.

~ Rose

„Co za bzdura? Tak bardzo kiedyś nienawidziłam tych, co zdradzają, bałam się panicznie, że mój przyszły mąż mnie zdradzi. I co? Nie sądziłam, że sama zdradzę i zdradzam dalej. Na początku pomyślałam po wszystkim. Nigdy nie będę tego żałowała, to była zabawa – fajny sex – lepszy z niż z moim. Pelen namiętności, która po 6 latach związku wygasa. Z każdym spotkaniem mówiłam – koniec. Muszę przestać niszczyć własne życie i jego życie. I za każdym razem, jak myślałam koniec, to tak szybko leciały z nas nasze ubrania. Na początku mogłam żyć z moim przyszłym mężem normalnie, normalnie funkcjonować. Kochać go, kochać się z nim, i kochać się z kochankiem, dopóki nie zakochałam się, a on we mnie. Teraz już mam męża, przed Bogiem przyrzekałam wierność, on ma żonę. A ja chcę skończyć ze wszystkim. Nie sądziłam, że tak to się potoczy. Mąż mnie już nie pociąga, seks jest... o Boże. I tak żyję z mężem, którego oszukuję i nienawidzę siebie za to. Nie przyznam się to tego nigdy, bo go cholernie bym zraniła. Z tamtym próbuję skończyć, nie mogę. Kocham dwóch. Boże, a myślałam, że to tylko mężczyźni zdradzają. Kobieta jak zdradza, to zawsze z uczuciem. Tym pieprzonym uczuciem. Z kimś Ci mężczyźni jednak zdradzają co? Z kim? Z kobietami. I jest tyle samo mężczyzn, i tyle samo kobiet, i tyle samo zdrad obojga płci. Tylko kobieta zdradza inaczej, a mężczyzna też inaczej. Ja myślę, że lepiej się nie przyznawać. I ja wolałabym żyć w nieświadomości, jeżeli mój mąż by mnie zdradził. Czego oczy nie widzą....”

Źródło: jw.

~ Stefan

„Kobiety zdradzają, bo taka jest natura rodzaju ludzkiego. Człowiek jest zwierzęciem dymorficznym, tzn. samce i samice są mniej więcej tego samego wzrostu, a więc ich zachowania seksualne są podobne”. To samo występuje u szympanów, do których jesteśmy najbardziej zbliżeni

genetycznie. Model haremowy, typowy dla goryli, w przypadku człowieka jest modelem sztucznym – u goryli nie występuje dymorfizm, tzn. samiec jest wyraźnie większy od samic. Gdyby nie nasza (...) cywilizacja judeochrześcijańska, byłibyśmy narodem o zachowaniach seksualnych zbliżonych do naturalnych – w Polsce pogańskiej kobiety miały totalną swobodę w selekcji partnerów. W X wieku, dziewczyna mająca dziecko była najlepszą kandydatką na żonę, dziecko było dowodem, że jest płodna i atrakcyjna. Podejrzewam, że bajki o smoku, który pożerał dziewice są źle interpretowane – dziewice były dawane na pożarcie, bo były raczej towarem gorszego gatunku, a nie, tak jak chce biskup czy inny ksiądz katecheta, lepszego. Ale to oczywiście moja, nowatorska interpretacja bajki o smoku wawelskim – mam nadzieję, że wam się podoba.”

Źródło: forum.o2.pl

~ Oliwia

„Nie zdradzałam tylko jednego faceta, mojego pierwszego. A potem, w każdym czegoś mi brakowało, więc tego, w którym brakowało mi ciepła, zdradzałam z tym, który mi to ciepło dawał. A ciepłego domatora z rozrywkowym niedomATOREM. Jaki z tego wniosek? Że w życiu trzeba mieć wszystkiego po trochu i wspaniale byłoby znaleźć takiego partnera, który jest w stanie to zapewnić. Myślę, że powodem zdrady jest niezadowolone. I szczerze mówiąc, zawsze próbuję o tym rozmawiać z facetem, a jednak nie skutkuje. Na pewno byłoby mniej zdrad, gdyby partnerzy nauczyli się po prostu szczerze ze sobą rozmawiać i słuchać drugiej osoby.”

Źródło: forum.wp.pl

~ Gryzia

„Mam 32 lata i dwoje dzieci. Jestem mężatką od 9 lat. Wychodząc za mąż, myślałam, że łączę się z facetem, który odwzajemnia moją miłość. Jednak już po roku stałam się dla niego zwykłą praczką i garnkołtukiem. Szarzyzna mojego życia była głębsza od asfaltu. Mąż całymi dniami przebywał poza domem, ponoć dla interesu, ale te wszystkie lata ja pracowałam jak muł na to, abyśmy brudni i głodni nie kładli się spać. Stałam się dla niego nikim. Erotycznie mój mąż też nie potrafił wspiąć się ponad to, co Pan Bóg przykazał. Życie moje spowodowało, że postanowiłam coś

u siebie zmienić. Poznałam wielkiego i przystojnego jak cholera mężczyznę, o 11 lat starszego ode mnie. Jest również uwikłany w niezbyt udany związek. Spotykamy się niemal codziennie od ponad roku. Już na drugim spotkaniu stwierdziłam, że zatraciliśmy oboje poczucie elementarnego wstydu i skrzepowania. Połączył nas sex. Zaczęły się dni wariactwa erotycznego (i trwają do tej pory przez wszystkie (!) dni każdego miesiąca – poczułam się w końcu kobietą, w której ukochany mężczyzna kocha każdy jej skrawek – niezależnie od jej dyspozycji – hi,hi), umie ją docenić i oddać się jej cały. Moglibyśmy być już na zawsze ze sobą, ale przy poprzednich związkach trzymają nas dzieci. Kocham mojego drugiego mężczyznę do szaleństwa, a to, co on wyprawia z miłości do mnie, to nie da się opisać. Także zdradzam i w pełni świadomie będę zdradzać, choćbym miała to przypłacić życiem. Bez mojego drugiego faceta świat się nie liczy. Kiedyś i tak będziemy razem. Ja już tego dopilnuję... Pozdrawiam wszystkie matrony zapatrzone w nocnik lub garnek. Życie jest zbyt piękne poza krawędziami tych naczyń, abym nie miała z niego korzystać. Całuję gorąco wszystkich tych, co też zdobyli się na to, aby zacząć żyć naprawdę.....”

Źródło: rozmowy.onet.pl

~ Gryzia

„Nasi małżonkowie wiedzą już od 8 miesięcy o naszym »związku«, mężczyło mnie to, więc sama to zaaranżowałam. I wiesz, co się stało? U mnie nic, bo jak mój stary się zorientował, że rywala ma o 30 cm wyższego i jeszcze raz takiego na szerokość, to przestraszył się i chcąc zapewnić bezpieczeństwo swojej d...y, wycofał się i teraz tak jak kundel od czasu do czasu poszczekuje, chowając ogon pod siebie. Czy kochający mężczyzna tak walczy o swoją kobietę? On mnie po prostu olał, więc jak ja mam mieć dylematy moralne? U mojego nowego szczęścia było o wiele gorzej. Jego żona walczy o niego jak lew, ale tam już tylko chodzi o sprawy materialne. Każde rozstanie pogrążyła rodziny w destrukcji – finansowej również, a ona jest przyzwyczajona do nieliczenia się z pieniędzmi. Mi na tym nie zależy, bo zarabiam tyle samo co mój kochanek. Czyli bardzo dużo (zawodowo też jesteśmy partnerami).”

Źródło: jw.

~ Feministka

„Przestańcie zdradzać, to kobiety też nie będą tego robić, bo większość kobiet zdradza z zemsty. To proste: nie chcecie być zdradzani, to zaczynajcie najpierw od siebie.”

Źródło: facet.interia.pl

~ Beata

„Zdradziłam, bo nie mogłam już wytrzymać wiecznych upokorzeń z jego strony, a mało tego, jego rodziny, przy jego wmawianiu mi, że wymyślam i ja na nich napadam. Wróciłam, bo mi naopowiadał, że się myliłam, że on potrafi być dobry i mnie docenia. I co teraz? Do obelg i nazywania mnie głupią doszło przekręcanie wszelkich słów faktów... do tego wmawia mi, że to tamten facet mnie rzucił i nie miałam wyboru. Czy ktoś taki nie zasłużył na rogi? Potrzebowałam ciepła, docenienia, troski i bezpieczeństwa... znów tego potrzebuję...”

Źródło: strona zlikwidowana.

~ Paulina

„Z poprzednim facetem byłam półtora roku. Pod koniec zaczęło się sypać i zdradziłam go. Zrobiłam to chyba, bo potrzebowałam, aby ktoś się mną zainteresował. Później jednak zorientowałam się, że postępuję źle i zerwałam z obydwoma facetami. Teraz jestem już z innym, jesteśmy razem dopiero pół roku, a oboje zdążyliśmy się zdradzić. Wiem też, że on zdradził swoją poprzednią dziewczynę, tak jak ja. Ja mu wybaczyłam, między innymi, że też ukrywałam zdradę. Ale teraz jestem bardzo podejrzliwa. Czy ludzie, którzy zdradzili raz, potrafią potem przestać? Bo kiedy ja zostałam zdradzona, poczułam, jaki to ból i nie mam zamiaru zadawać go innym... Co o tym myślicie? Wam zdarzyła się podobna historia? Oby znalazł się jakiś happy end:-)”

Źródło: polki.pl

~ Kruszyńska

„Byłam z facetem 2 lata, po 1,5 roku zdradziłam go, głównie emocjonalnie, choć doszło też do pocałunków i dotykania. Zrobiłam to chyba dlatego, że mój chłopak nie robił nic, żebyśmy była szczęśliwa. Lubię ja-

kieś wyjścia, a z nim tylko cały czas siedziałam w domu... On wychodził sam. Prośby na nic się nie zdawały. Zdrady oczywiście nie żalowałam. Z moralnego punktu widzenia zachowałam się źle, jednak mój chłopak od jakichś trzech miesięcy mnie wtedy oszukiwał, po kryjomu wychodząc sobie na imprezy i spotkania z »koleżankami«, nawet na biwak pojechał, jak byłam u babci, upił się i całował z jakąś panienką, spali razem w namiocie. Kiedy się o tym dowiedziałam, moje wyrzuty sumienia zniknęły. No, ale do rzeczy i do odpowiedzi na pytanie: owszem, osoba, która zdradzała może przestać, jestem na to żywym dowodem. Fakt, że osobom, które już zdradzały, kolejna zdrada przychodzi łatwiej. Kiedyś nawet będąc z kimś, flirtowałam z innymi facetami, mimo że niewinnie, to jednak. Teraz nic:-) Mam świetnego faceta, jestem szczęśliwa i nawet mi nie przyszło do głowy, by go zdradzić czy też flirtować z kimś.”

Źródło: jw.

~ Karina

„Jak by nie patrzeć, każda zdrada będzie wythumaczalna, bo przecież nic nie dzieje się bez przyczyny. Nie popieram zrad, ale czasem się zdarzy i uważam, że kobieta ma prawo do niej tak samo jak i mężczyzna, bo np. jest zaniedbywana, mąż nie okazuje miłości, szacunku. Ble, ble, tak i w odwrotną stronę, z tym, że u facetów bardziej wchodzi w grę seks. Chociaż takie kobiety też się zdarzają, więc jak by o tym nie pisać, wythumaczenie zawsze się znajdzie, a ludzie będą zdradzać. Trzeba walczyć o siebie wzajemnie i nie ulegać pokusom...”

Źródło: forum.dziecko-info.com

~ Afrodyta

„Porównując trzy pokolenia: babcia, matka i córka, widzę to tak: babcie (80l.) nie miały ze zdradą problemu, bo teoretycznie tego nie było. Nikt o tym nie mówił, a jeśli coś wyszło na jaw, taka kobieta była »zwykłą k...«. Społeczeństwo odrzucało takie »egzemplarze«. Mamy (60l.) widzą problem, ale dosyć ostro. Jak już ma się męża, dziecko, to nie wypada umówić się z kolegą na kawę, bo: »czego ty tam szukasz?«. Córki (ok. 30l) łagodnie podchodzą do tematu, mówią: »każdemu może się zdarzyć«. Ciekawe, jakie przemyślenia będzie miało czwarte pokolenie....”

Źródło: jw.

~ Eliza

„Dobre. Ale nie wiadomo, czy takie zdanie mają ze względu na »inne czasy«, czy też na liczbę lat i przeżyte doświadczenia swoje, sąsiadek itd. My teraz uważamy, że »każdemu może się zdarzyć«, ale jak będziemy mieć 60 lat, to pewnie na wszelki wypadek będziemy odradzać córce chodzenia »z obcymi« na kawę, bo my już dobrze wiemy, jak to się kończy. Więc lepiej dmuchać na zimne. A mając lat 80?! Hmm. Pewnie też będziemy mówić na zdradzające kur...y, a zwłaszcza, jeśli jakaś odbije nam męża. A do tego jeszcze będziemy pluć sobie w brodę, za te wszystkie «niewypite» kawy.”

Źródło: jw.

~ Realistka

„Zamiast opinii, mogę się podzielić spostrzeżeniami z mojego otoczenia: mam w sumie trzy znajome, które zdradzają małżonków (może jest ich i więcej, ale raczej babki się z tym nie afsizują).

Nr 1: Zdradza często i na ogół jednorazowo – ot, przygoda. Dziewczyna podróżuje dużo zawodowo, często jest poza domem w sprawach służbowych Jakby na to nie spojrzeć, ma okazje, z której korzysta chętnie i traktuje to jako odskocznię od codzienności (przy czym bardzo swego męża kocha i to naprawdę widać, chyba po prostu jakoś jej się pojęcie wierności małżeńskiej zdewałowowało). Niestety, taka z niej napędzana naturą kobieta i tyle. Czy mąż wie, nie mam pojęcia, nie wnika, nie mam zamiaru się ze swoją wiedzą wychylać.

Nr 2: Miała długoletniego »pana na boku«. Rozstała się z nim jakoś zupełnie niedawno, bo zaszła w ciążę (z mężem, jak twierdzi). Mąż o niczym nie wiedział, tak przynajmniej twierdził. Ona twierdziła, że kocha obydwu. Jeden jest na co dzień od wbijania gwoździ, drugi był od romanisu i ucieczki od codzienności. Trwała w tym związku jakieś siedem lat, pana poznała dwa lata po własnym ślubie. Myślę, że miała jakąś głębszą motywację, choć z drugiej strony może rzeczywiście miała większe potrzeby urozmaicenia w życiu? Kto to wie?

Nr 3: To taka oczywista sprawa. Mąż zapracowany tragicznie, ona w domu sama, sama, sama, potem z ciążą, potem z jednym, dwójką dzieci i jakoś tak gdzieś się rozeszły im drogi. I ona sobie znalazła pana – przyjaciela, o którym jej mąż wie, ale czy wie wszystko, trudno powiedzieć.

Żyją już od jakiegoś czasu w takim dziwnym trójkącie i najwyraźniej jest im wszystkim z tym dobrze. Innych przypadków jakoś nie znam, ale przychyliam się absolutnie do opinii, że co zdrada, to przyczyna, generalizacja jest zupełnie niewskazana, choć pewnie statystycznie dałoby się jakieś wnioski wyciągnąć”.

Źródło: jw.

~ Rafka

„Ja przedstawię temat skrótowo na własnym, niestety, przykładzie. Jak się wychodzi za mąż w stanie skretynienia, ale usprawiedliwionego poniekąd emocjami – mąż okazuje się palantem totalnym, który fakt bycia takowym przed ślubem, skrzętnie ukrywa. Żona po 2-ch miesiącach, nie czuje się ani żoną, ani kochanką, ani nawet kobietą. To kochanek jest najlepszym lekiem na depresję małżeńską i bodźcem do rozwodu po 9 miesiącach. Ale jeśli mąż palantem nie jest i choć w 50% rozumie, jak »funkcjonuje« kobieta, to lepiej nie zdradzać i nie szukać okazji do zdrady. Podpis: szczęśliwa mężatka po raz drugi, która zdrady w żadnym wypadku nie planuje, ale co do pierwszego małżeństwa zdrady nie żałuje (coś mi się kurka rymuje). Siła wyższa czuwała widać nad skretynieniem moim, bo dziecka na szczęście nie było. Ale nawet gdyby było, to na 99,9% (bo margines błędu trzeba sobie dać zawsze), rozwód by doszedł do skutku, tylko może bez udziału kochanka i trwałoby to dłużej. Przed ślubem znaliśmy się 2 lata, problemów większych nie było. Po ślubie 2 miesiące – szok, że tego chłopaka, za którego wyszłam, to ja nie znam, i myśl, że coś ze mną jest bardzo nie tak, skoro dzieje się tak, jak się dzieje. Próby ratowania tego związku były – był i ksiądz, i seksuolog. Mąż próbował mnie też wysłać do psychiatry. Ten fakt jakby mnie trochę orzeźwił i skłonił do przemyślenia swojej sytuacji. Historia mojego pierwszego małżeństwa podpada pod kategorię – X files (archiwum X) i związki toksyczne przez duże T, ale to inny wątek. W mojej sytuacji kochanek pojawił się w idealnym momencie, bo uświadomił mi, że nadal jestem kobietą, a nie dnem, bezmózgiem i idiotką, która po ślubie nie ma prawa decydować o niczym. Jestem dla kogoś atrakcyjna seksualnie, bo w tej materii mój ex upokorzył mnie naprawdę bardzo mocno. Uświadomił mi, że nie zwariowałam – a to było ważne.

Nie chcę powiedzieć, że zdrada jest cacy i jak kobitka ma problemik w małżeństwie, to siup – kochanek, rozwodzik i jest ok, bo to nieprawda. Każdy rozpad związku lub małżeństwa to swego rodzaju dramat. Nie

uznają za rozsądne faktu posiadania kochanka, bo się nudzę, mam zły dzień i jestem trochę niedowartościowana, to sobie bzyknę i świat od razu będzie lepszy. Ale też po własnym przykładzie staram się nikogo nie oceniać, bo wszystko zależy od sytuacji, a życie potrafi czasem pisać naprawdę kosmiczne scenariusze. Poza tym, aż mam dreszcze, jak sobie pomyślę, że mój ex mógłby być ojcem.”

Źródło: jw.

~ Sophia

„A ja jestem zdania, że zdradzają się osoby, które się nie kochają. Dla mnie nie ma argumentu typu: brak bliskości, alkohol czy potrzeba czegoś nowego – odświeżenia związku. Jeśli kobieta zdradza, to po prostu nie kocha męża. A jak mówi, że »go kocha, ale...« – to znaczy, że jej się tylko zdaje, że to miłość. Tak samo w przypadku mężczyzny. Nie wyobrażam sobie, jaki argument przemawiałby za zdradzeniem tej jedynej osoby na świecie... Naiwność? Może...”

Źródło: jw.

~ Stenia

„A ja się z tym nie zgadzam. Owszem, nie wierzę, że jak się zdradza, to że jest jakaś ogromna miłość pomiędzy starymi partnerami, ale nie uważam, że nie można kochać stałego partnera, żeby go zdradzić. Każdy nowy związek zaczyna się czymś, czego brakuje nam w tym starym – ta taka iskierka i jeżeli trafi się na kogoś, kto stworzy tę iskierkę, to bardzo łatwo się zapomnieć i postradać zmysły, mimo że dotychczasowy partner jest nam bardzo bliski, że go kochamy, że w sumie to nie wyobrażamy sobie rozstania itd. Tylko właśnie tu jest problem, że sami nie wiemy, kiedy ta »iskierka« się pojawiła i że jest ona na tyle silna, że nie potrafimy tego zatrzymać.”

Źródło: jw.

~ Sophia

„Nie bardzo rozumiem, bo jeżeli u jednej ze stron jest iskierka, to myślę, że nie ma problemu, bo wtedy ta druga jest nie zainteresowana i tyle. Bo rozumiem, że mówimy o sytuacji, gdy:

1. Kobieta (w związku) czuje miętę do faceta, który jest nie zainteresowany lub...

2. *Kobieta (w związku) jest niezainteresowana, a czuje do niej miętę jakiś facet.*

Myszę, że wtedy sprawa jest prosta do rozwiązania (a przynajmniej dużo łatwiejsza). Najgorzej, gdy zainteresowanie jest z obu stron, a właśnie pomiędzy nimi jest stały partner, który w większości przypadków też nie jest nam zupełnie obojętny (wszystko zależy od sytuacji, ale myślę, że mimo wszystko może być nawet jakaś forma miłości do stałego partnera). W mojej rodzinie jest kolejny związek i tylko na razie ja to widzę, że niewiele minie czasu, a zakończy się on wielką tragedią. Mają super-synka (6 lat), ale mąż całe dnie pracuje. Rano w pracy ledwie zje obiad i leci do następnej, i tak do późnych godzin wieczornych. Także weekendy. Parę dni temu miał urodzinki, żonka na moich oczach go prosiła, żeby dziś nie szedł pracować (nie musi), a on ją olał i poszedł... A ona: kobieta w obcym mieście, jej jedyni znajomi to my (znaczy rodzinka, z którą średnio się dogaduje) i od jakiegoś czasu komputer. Więc, co ona robi, całe dnie siedzi przed kompem. Już widzę, jak przesiaduje na forach itp. i naprawdę niewiele potrzeba. Wystarczy, że odezwie się do niej jakiś facet, na razie towarzyszko (ew. jakiś stary znajomy sprzed lat). Zaczną sobie miło pisać, o głupotach, o pogodzie itp. Potem rozmowy zaczną się robić bardziej prywatne, dojdą do wniosku, że fajnie im się rozmawia. Zaczną się zwierzać z problemów i... i pojawi się w końcu ta iskierka. A Internet jest jeszcze uzależniający, więc oprócz iskierki pomiędzy mężczyzną a kobietą pojawia się jeszcze uzależnienie internetowe. Tragedia mrowana. I pytanie: dlaczego tylko ja to widzę, dlaczego mąż nie interesuje się żoną? A jak dojdzie do tego, to ona będzie tą złą kobietą, to wyjdzie, że to niby ona zniszczyła ten związek, tylko czy oby na pewno?"

Źródło: jw.

~ **Dagmara**

„My z mężem znamy się ponad 6 lat, może długo, może krótko, sama nie wiem. Mieliśmy różne etapy, bardzo różne, między innymi rozstanie po 3 latach i próby szukania »alternatywnych« związków. Spotkaliśmy się, żeby oddać sobie nawzajem rzeczy i porozmawiać, i uznaliśmy, że jest między nami w obecnej chwili źle, ale szkoda 3 lat. Zeszliśmy się ponownie. Próbowaliśmy żyć razem, ale różnie wychodziło. Miałam bardzo dużo pokus, imprez, kolegów itd., i nudnego na tym eta-

pie faceta, który nie angażował się za bardzo w związek. Moje »przyjaźnie z facetami« były niebezpieczne i wiem teraz, że do zdrady jest maleńki kroczek w takiej sytuacji i nie zależy od moralności. Dla mnie od zawsze zdrada była czymś paskudnym i w ogóle, bez dwóch zdań, niemożliwym. Dla mnie zatrzymałam się, znowu rozmawialiśmy i pozwoli znowu zaczęliśmy wytwarzać między sobą więź. Zaczęliśmy wychodzić tylko razem, pytać siebie o zgodę w sytuacjach, kiedy jednocześnie ja chciałam się spotkać z kumpelą, a on z kolegą. Codziennie rozmawialiśmy, co dany dzień przyniósł i jak minął, i co w pracy itd... Zaowocowało to ogromnie i dziś jestem szczęśliwa i bardzo się cieszę, że podjęliśmy walkę o związek, a naprawdę niewiele brakowałoby, żeby doszło do »zdrady« i rozstania... Dlatego na zawsze pozostają mi dwa przemyślenia:

1. Nigdy nie można samemu sobie do końca ufać, że kolega/koleżanka to tylko kolega/koleżanka i być pewnym, że ja jestem zbyt dobra, czy mam taki »kręgosłup moralny«, że zdrada mnie nie może dotyczyć.

2. Nad małżeństwem/związkiem trzeba pracować i dzielić się wszystkim i mówić sobie uczuciach, emocjach czy żalach, zanim urosną do megarozmiarów i jest za późno. I może jeszcze to, że przyjaźń między mężczyzną a kobietą może nie tyle jest niemożliwa, co nie zawsze do końca szczerą. Bo jedna strona może być pewna siebie, ale nigdy do końca nie wie, co siedzi w głowie u drugiej. Takie jest moje zdanie.”

Źródło: jw.

~ Thelma

„Sama dalej nie wiem, jak to ze zdradą babek jest, bo mam wrażenie, że usiłujemy tutaj wyprowadzić jakieś wspólne równanie dla związku, a przecież, co związek dwojga ludzi, to inna sytuacja, np. czy kobieta zdradzana może usprawiedliwić swoją zdradę? I czy zdrada kobiety zdradzanej może mieć różny kaliber, w zależności od tego, jak długo była zdradzana? Czy zdrada w związku, który ma dzieci, to większa zdrada niż w innym związku? I takie tam przemyślenia mnie nachodzą. Jeszcze myślę o sytuacjach, kiedy kobieta autentycznie kocha dwóch facetów, bo sama się z takimi sytuacjami w życiu spotkałam i pewnie całe potężne grono osób powie, że nie, to niemożliwe, jak można dwóch facetów na raz???... A jednak, znam kobietę szczerze i do głębi kochającą dwóch mężczyzn. To jest taka dziwna interpretacja życia w ogóle: moralność.

Moralne jest dla mnie to, co jest moralne dla mnie i wszystko, co nie jest moralne dla mnie, jest niemoralne i tyle. Nie mam osobiście wiele współczucia dla wspomnianej przeze mnie kobiety zakochanej w dwóch facetach, ale dużo o tym myślałam i chyba w końcu odebrałam samej sobie prawo do oceny jej jako drugiego człowieka. Jak to mawiał mój znajomy: wżuj cudze buty i dopiero wtedy wygłoś opinię. Ale sama dla zasady, wołałabym nikogo nie zdradzać.”

Źródło: jw.

~ Sophia

„Thelma: he, he ciekawie napisane, jakiś z Ciebie filozof, czy coś:-) Ale w sumie tak bardzo prawdziwie. I śmiem sobie odpowiedzieć na kilka z tych pytań. Mimo że sadzę, iż były one retoryczne, to:

1. Czy kobieta ma prawo usprawiedliwiać swoją zdradę: – moim zdaniem nie. Może próbować usprawiedliwiać, żeby lżej było jej na duszy, ale cokolwiek by nie działa się w związku złego, miała drogę odwrotu wcześniej itd., więc usprawiedliwienia nie ma.

Czy zdrada w związku, który ma dzieci, to większa zdrada – myślę, że nie, zdrada to zdrada, jedynie większy ból i więcej poszkodowanych osób. A co do oceny tej znajomej, to chyba nikt z nas nie ma prawa jej oceniać, dopóki nie postawiłby się w jej sytuacji, ale co nie znaczy, że nie mamy prawa mówić o konkretnej sytuacji. A dla zasady, to nikt nie chce zdradzać, tylko tak jakoś wychodzi. I jeszcze coś: myślę, że każdy może się raz zapomnieć i wtedy warto wybaczyć, dać szansę itd., ale drugi raz świadczy o tym, że należy ten związek zakończyć, gdyż jest bardzo prawdopodobne, że zdarzy się to powtórnie. I jeszcze: ograniczone zaufanie do partnera i samego siebie jest jednym z segmentów udanego związku.”

Źródło: jw.

~ Thelma

„A jeśli była przez małżonka/partnera szantażowana, poniżana, zastraszana? Jeśli tę drogę w jakiś sposób jej odebrano? Albo jeśli wyszła za mąż z miłości, ale po czasie ta miłość gdzieś się rozplynęła, skończyła. Małżonek zaś to dobry i uczciwy człowiek, którego ona szanuje, ale nie jest z nim szczęśliwa i, nie daj Boże, ten dobry małżonek, zapada na nieuleczalną chorobę i potrzebuje stałej opieki? Widzisz, tutaj wszędzie jest zbyt wiele zmiennych. Nie powiedziałabym, że w którejś sytuacji

usprawiedliwiałabym zdradę w jakiś szczególny sposób, ale może jednak czasami nie umiemy do końca wejść w sytuację drugiego człowieka? A wtedy wyjątkowo łatwo o pochopną opinię. Dlatego dla mnie to chyba na zawsze pozostanie pytanie, na które odpowiem »nie wiem«.”

Źródło: jw.

~ Spelniona

„Ja zdradziłam z mężczyzną o 16 lat starszym i czuję się z tym dobrze. Nie mam wyrzutów, chociaż jestem dalej z mężem. Przez skok w bok małżeństwo się umacnia.....”

Źródło: kobieta.interia.pl

~ Iwcia

„Ja również zdradziłam męża. Jesteśmy ponad 6 lat małżeństwem, mamy 5-letniego syna. Mój mąż jest zimny... Nie chodzi mi o seks, bo tego mogę mieć od niego w nadmiarze!!! I jeśli chodzi o mojego męża, to TYLKO seks. Ale seks to nie wszystko. Spotkałam parę miesięcy temu wspaniałego faceta. Czulego, romantycznego, czego nie mogę powiedzieć o moim mężu. Spytacie, dlaczego ja wyszłam za mąż za mojego męża??? To przykre, ale z wyrachowania. Może go kochałam. Nie wiem. Wracając do faceta, którego poznałam... dał mi to, czego nie dał mi mąż – poczucie bezpieczeństwa. Dotychczas nie wiedziałam, co to jest być przytuloną, pocałowaną bez seksu, itd... Niestety facet ten mieszka bardzo daleko, na drugim końcu Polski. Spotkaliśmy się kilka razy, ale warto czekać. Jak zawsze negocjowałam zdradzających, tak teraz tego nigdy nie zrobię. Każdy ma prawo do szczęścia!!!”

Źródło: zdrowie.onet.pl

~ Lilka

„Co prawda, to prawda. Zawsze mężczyźni uważali, że mają prawo do zdrady. I te ich żalosne tłumaczenia... (byłem pijany; to tylko niewinny flirtik itp.). Teraz my, kobiety, też zdradzamy, gdyż w końcu przestałyśmy być naiwne co do Was panowie. Skoro wy możecie, to my również. Zaczynajcie od siebie i przestańcie zdradzać, flirtować, a dopiero potem oczekujcie tego samego od nas. W końcu: »Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubi«.”

Źródło: kobieta.interia.pl

~ Ptaszyn

„(...) Z moich obserwacji wynika, że to kobiety częściej są chętne do flirtu i zdrady niż faceci, to tak na marginesie. Tak samo tłumaczenia, jakie podałaś (byłem pijany; to tylko niewinny flircik itp.)... ich też używają kobiety i to używają aż za często. Kobiety nie są takie święte, na jakie się lansują, bo naprawdę to robią to tak łatwo, że nimfomanka przy nich jest mała w umiejętnościach zaciągania facetów do łóżka. W domu niedostępne dla męża, o wielu propozycjach na przełamywanie rutyny nie chcą słyszeć, a kiedy poprosi o to kochanek, to robią to bez żadnego skrępowania. A potem wracają do domu i udają, że wszystko jest dobrze, ważne, żeby partner przynosił pieniądze, a potem można się...”

Źródło: jw.

~ Jolka

„Jeszcze męża nie zdradziłam, ale powoli zastanawiam się nad tym. Tylu ciekawych, pociągających mężczyzn można spotkać. Jestem ciekawa jakby to było. Nudno jest w moim związku, a On już nie taki, jak dawniej. Chodzi głównie o atmosferę między nami. Nawarstwiło się trochę przykrych sytuacji i pozostała niechęć, przynajmniej z mojej strony. Uczucie wygasa, a dokładniej mówiąc, miłość wygasła. Jesteśmy ze sobą niecałe 5 lat. Ktoś na pewno powie, że jestem wulgarna, wcale tak nie jest. Boję się tylko konsekwencji, jak i również mam pewną barierę, która stoi na przeszkodzie. Jestem osobą wierzącą i chyba nie potrafiłabym z tym żyć. Ale, jak tak dalej będzie, to »dam się namówić«. Może wreszcie poczuję się kobietą, a nie tylko gospodynią domową i żoną, bo tak wypada, szczególnie przed innymi.”

Źródło: jw.

~ Telimena

„To, co nieznanne zawsze wydaje się bardziej kuszące, na początku. Prosta starobiblijna zabawa z jabłuszkiem. Później, niestety, bardzo ciężko jest z tej drogi zawrócić. Z tego, co mówisz, głównym bodźcem do zdrady byłby brak zadowolenia z Waszego życia intymnego. Niestety, czasy bezinteresownego dzieciństwa masz już za sobą, a zasada jest prosta – aby coś wyjąć, trzeba najpierw włożyć (i nie mam tu bynajmniej na myśli czynności fizjologicznych). Matężństwo to związek 2

dusz, nad którym należy intensywnie pracować, w przeciwnym bowiem razie, legnie w gruzie zaniedbań. A »skok w bok« przyniesie ulgę tylko na moment...”

Źródło: jw.

~ Atrakcyjna

„(...) Robiłam dużo, aby mąż czuł się doceniany, w zamian nie miałam prawie nic. Nie żądałam zbyt dużo, ponieważ właśnie przez Niego miałam tzw. utraconą kobiecość i czułam się z tym podle. Byłam (jestem) żoną, która dba o dom, a do niedawna o męża. Ręce mi opadają z bezradności, nie potrafię już niczego zrobić, aby mąż to zauważył i był szczęśliwy. Ofiarowałam wiele, ale czy ktoś mi uwierzy? No i, jak tu nie odwzajemniać zainteresowania osobie, która jest na horyzoncie? Nieważne, że ktoś powie, iż źle postępuję. Skończyły się czasy niewolnic... Jestem kobietą atrakcyjną i czuję się taka, ale tylko przy innym mężczyźnie”.

Źródło: jw.

~ Dominia

„Kiedyś nie wyobrażałam sobie zdradzić męża, choć miałam parę okazji na talerzu :)... Teraz tego żałuję i właśnie chyba dojrzewam do tego. Nie tylko z powodu złej sytuacji w moim małżeństwie, ale także dlatego, że już nie potrafię wierzyć, że on dotąd mnie nie zdradził... Mam wrażenie nawet, że niektóre kłótnie były mu potrzebne do tego, aby spokojnie mnie zdradzać... Chyba nikt nie uwierzy, że jak mąż nie staje na uszach, żeby się pogodzić w łóżku ze swoją żoną przez ponad rok, to nie ma nikogo na boku? Co, panowie? Chyba nie powinnam mieć złudzeń, prawda? Kiedyś po kolejnym kryzysie (bo to nie pierwszy raz) zapytałam, czy nie boi się, że taka osamotniona znajdę sobie kogoś, kto mnie pocieszy – on na to, że wie, iż to niemożliwe, bo jest pewien mojej wierności. No to chyba należy coś tu zmienić, prawda??...”

Źródło: j.w

~ Teddy

„A kobieta nie odbija męża innej kobiecie? Co do facetów lecących na mężatki, to może i masz rację, ale to też idzie w drugą stronę, bo jest ogromna część kobiet, które dla obrączki na palcu faceta, są zdolne do wszystkiego, bo je to pociąga.”

Źródło: jw.

~ Pauligno

„Takie info jest wynikiem badań statystycznych, właśnie naukowo uznana metoda do opisu całej populacji, na podstawie zbadania jej części (...). Morderczynie stanowią niemal 50 procent ogólnej liczby morderców. Naukowo dowiedziono, że obie płcie mają podobne skłonności do zdrady, z przewagą w stronę mężczyzn tylko między 25 a 35 rokiem życia. W pozostałych przedziałach wiekowych przewaga jest wyraźnie po stronie kobiet... Panie przed osiągnięciem czterdziestki szukają miłosnych przygód poza małżeństwem już niemal tak często jak panowie. Tyle że nie dotarło to jeszcze do świadomości mężczyzn.”»

Źródło: jw.

~ Chłop

„Jeżeli np. kobieta nie chce sprostać wymaganiom seksualnym partnera, boi się, że on zaspokoi się gdzie indziej. Jeżeli mężczyzna nie jest w stanie wypełnić swoich obowiązków seksualnych albo nie jest w stanie utrzymać rodziny, boi się zdrady. Apel do osób obawiających się zdrady: zastanówcie się, co jest prawdziwym powodem waszych obaw i co możecie zrobić, aby to zagrożenie zniwelować:) Nie szukajcie usprawiedliwień, np. po 10 godzinach pracy, po całym dniu opieki nad dzieckiem, etc. Na pewno są to ważne argumenty, ale sami wiecie, że problem istnieje i tego się boicie, choć nazywacie to strachem przed zdradą.”

Źródło: jw.

~ Freud

„Na koniec, czytając wypowiedzi na forum, to kobietom częściej nudzą się partnerzy i związki, choć one oczywiście mają ważne powody :)”

Źródło: jw.

~ Freud

„Mężczyźni może i częściej zdradzają (ale tylko minimalnie), ale za to kobiety zdradzają z większą premedytacją i obłudą niż faceci. No, a do tego, gdy wyjdzie wszystko na jaw, robią z siebie